

Burza po pytaniu o karetki nocą. "Czy muszą tak hałasować w al. KEN?"

data aktualizacji: 2019.02.08



Pogotowie jednym pomaga, a innym... przeszkadza. Kiedy liczą się minuty i kierowca jak najszybciej musi dotrzeć do ofiary wypadku czy ciężko chorego potrzebuje wolnej drogi. Karetka na sygnale, zwłaszcza nocą nie wszystkim się jednak podoba. Jeszcze mniej, prośba jednej z mieszanek Ursynowa, by medycy zachowali ciszę nocą.

Wystarczyło jedno pytanie, by w mediach społecznościowych rozszalała się burza. Pani Lidia zapytała, czy możliwa jest zmiana, by karetki pogotowia nie hałasowały nocą.

Czy ktoś mi może wyjaśnić dlaczego noc w noc od ok dwóch lat karetki jeżdżą ul. Ken na sygnale? Pomiędzy 22 a 6 jest cisza nocna chyba, że coś umknęło mojej uwadze i jak sądzę w tej chwili o 3:45 w nocy raczej korków nie ma. Wystarczyłoby niebieskie światło no i trochę wyrozumiałości dla ludzkości Ursynowa. Ma ktoś wiedzę gdzie żądać zmian?

Słowa te wywołały prawdziwą lawinę krytyki i zarzutów o egoizm i brak empatii.

Może ludzie mają nie umierać, nie mieć wypadków bo Pani to też przeszkadza? Gdzie my żyjemy, w jakim społeczeństwie.

- napisała pani Wanda.

Karetka nie jedzie na sygnale, żeby uprzykrzyć życie, tylko dlatego, że ktoś potrzebuje pomocy. Czasami mam wrażenie, że niektórzy takie rzeczy odkrywają dopiero jak sami na tą karetkę w środku nocy czekają

- skomentowała pani Katarzyna

Karetka pogotowia, kiedy jedzie ratować komuś życie, musi mieć pierwszeństwo przed wszystkimi. A tylko wtedy jest pojazdem uprzywilejowanym, gdy wysyła jednocześnie sygnały świetlne i dźwiękowe. Tak nakazuje prawo o ruchu drogowym z 1997 roku. Do tego dochodzi ustawa o ratownictwie medycznym, która określa m.in w jakim czasie musi karetka dojechać do pacjenta.

- Przede wszystkim liczy się bezpieczeństwo ratowników i przewożonych pacjentów oraz pozostałych użytkowników drogi. Niestety doszło do wielu wypadków, kiedy inny kierowca nie widział i nie słyszał karetki, choć ta wysyłała wszystkie sygnały. Strach pomyśleć do ilu takich zdarzeń mogłoby dojść, gdyby karetki nie włączały sygnalizacji - mówi Elżbieta Weinzieher z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego "Meditrans".

Jak niebezpieczna może być pędząca nocą karetka, której kierowca nie włączy sygnalizacji, opowiada pani Barbara.

Kiedyś koło północy jechałam na rowerze ścieżką wzdłuż KEN. Puste ulice, pusta ścieżka... jednak gdy przejeżdżałam na zielonym świetle bodajże Ciszewskiego, musiałam bardzo gwałtownie hamować, gdyż jakiś pojazd pędził mimo, że miał czerwone światło. Cudem mnie nie przejechał. Dopiero, gdy mnie mijal dał sygnał dźwiękowy i chyba świetlny. Był to ambulans, ale taki mniejszy, chyba transport krwi. Więc jeśli tak wygląda ostrzeżenie na skrzyżowaniach, to myślę, że jednak zdecydowanie lepiej, gdy ambulanse jeżdżą na sygnale

Zadaniem kierowcy karetki jest jak najszybsze dotarcie do potrzebującej osoby. O tym czy karetka ma jechać na sygnale decyduje dyspozytor. W drodze powrotnej - lekarz lub starszy ratownik medyczny w przypadku zagrożenia lub pogorszenia się stanu zdrowia pacjenta.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/burza-po-pytaniu-o-karetki-noca-czy-musza-tak-halasowac-w-al-ken,11508.htm>